

Europa Środkowa i historia

EUROPA ŚRODKOWA JAKO WSPÓLNOTA PAMIĘCI (KILKA PRZYCZYNKÓW DO DEFINICJI NIEWYKONALNEJ)

CSABA GY. KISS¹
(Budapeszt)

Słowa kluczowe: Europa Środkowa, Węgry, Béla Bartók, kresy, naród, postsowieckość

Keywords: Central Europe, Hungary, Béla Bartók, borderland, nation, postsovietism

Abstrakt: Csaba Gy. Kiss, EUROPA ŚRODKOWA JAKO WSPÓLNOTA PAMIĘCI (KILKA PRZYCZYNKÓW DO DEFINICJI NIEWYKONALNEJ). „PORÓWNANIA” 9, 2011, Vol. IX, ss. 109–114. ISSN 1733-165X. Pojęcie Europy Środkowej należy do najbardziej płynnych i zmiennych historycznie terminów w humanistyce. Celem artykułu jest przedstawienie dziejów tego pojęcia w percepcji węgierskiej od początku I wojny światowej do lat siedemdziesiątych XX wieku oraz charakterystyka cech środkowoeuropejskiej pamięci. Autor rozpoczyna od fundamentalnej koncepcji F. Naumanna, która na długie lata, także na Węgrzech, uwarunkowała niemieckie, gospodarczo-ekonomiczne konotacje terminu. Inicjatorem myślenia o Europie Środkowej w kategoriach wspólnoty kulturowej i wspólnoty losu był Béla Bartók, a idea ta znalazła wsparcie wśród węgierskich intelektualistów po I wojnie światowej. W latach trzydziestych tak pojmowana „Europa Wschodnia” miała stanowić alternatywę dla kontynentu podzielonego granicą między nazizmem/faszyzmem a bolszewizmem, zaś nowa, powojenna definicja terminu oparta była na wspólnocie represji reżimu sowieckiego. Na zakończenie autor podaje trzy dystynktywne cechy pamięci tej części kontynentu: spóźniony rozwój narodu w jego nowoczesnym kształcie, kresowość i doświadczenie dwóch totalitaryzmów.

Abstract: Csaba Gy. Kiss, CENTRAL EUROPE AS A COMMONWEALTH OF MEMORY (SOME CONTRIBUTIONS TO AN UNFEASIBLE DEFINITION). “PORÓWNANIA” 9, 2011, Vol. IX, pp. 109–114. ISSN 1733-165X. The notion of Central Europe is one of the most historically unstable

¹ Correspondence Address: csgkiss@gmail.com

and changeable in the humanities. The aim of the article is to show the history of the notion in the Hungarian perception from World War I to the 70s and to provide characteristics of Central European memory. The author begins with a fundamental concept by F. Naumann which for many years, also in Hungary, conditioned the industrial and economic connotations of the notion. The initiator of seeing Central Europe as a commonwealth of culture and fate was Béla Bartók, whereas the very notion was supported by the Hungarian intellectualists after World War I. Such a view of Eastern Europe constituted an alternative to a continent divided into Nazism/Facism and Bolshevism, whereas the new post-war definition of the notion was based on the commonwealth of the repression from the Soviet regime. To conclude, the author gives three distinctive features of the memory of the continent: late development of the nation in its modern shape, borderlinity and experiencing of two totalitarian regimes.

Pamięci Jánosa Brendela poświęcam

Tytuł mojego referatu brzmi trochę prowokacyjnie i zarozumiale: *Europa Środkowa, Środkowo-Wschodnia, Europa Środkowa i Wschodnia...* Ileż można byłoby przeczytać na ten temat tekstów, broszur, książek – choćby od czasu ukazania się słynnego eseju Milana Kundery (listopad 1983) pt. *Zachód porwany, czyli tragedia Europy Środkowej!* Nie mówiąc o bogatej wcześniejszej literaturze przedmiotu w różnych językach europejskich: od politologii do historiografii i historii literatury. Nikt chyba nie byłby w stanie określić, gdzie mogą leżeć granice tego europejskiego „subkontynentu”, co możemy rozumieć pod pojęciem Europy Środkowej czy Środkowo-Wschodniej. Wiadomo, że wizerunek tej części kontynentu zmieniał się w różnych okresach historycznych i że różne były także związane z tym terminem koncepcje polityczne czy kulturowe. Nie można także zapominać, że w toku konstruowania tego pojęcia różniły się również możliwości interpretacyjne poszczególnych języków.

Na wstępie chciałbym jeszcze poświęcić kilka osobistych uwag mojemu pierwszemu spotkaniu z tym zjawiskiem, krótko opowiedzieć, jak „odnalazła” mnie Europa Środkowa i dlaczego pracę nad zagadnieniem wspólnej pamięci uważam za szczególnie ważne zadanie dla naukowców naszego regionu. Zdarzyło się to w Bratysławie, wiosną pamiętnego 1968 roku, kiedy przeżyłem moment nagłego osłupienia. Mieszkałem wtedy – nielegalnie – razem ze Słowakami i z Węgrami z Czechosłowacji w akademiku w Młyńskiej Dolinie. Kiedy wkoło na ulicach trwały demonstracje, toczyły się nocne rozmowy rodaków, stało się dla mnie jasne, że ich cele i nadzieje podobne są do naszych z czasów rewolucji 56-go roku. W Czechosłowacji nie mamy do czynienia, myślałem, z zachodnimi protestami studentkami, z rewoltą przeciwko społeczeństwu mieszczańskiemu, tu chodzi o wolność, demokrację i niezależność. Nasz los jest więc wspólny.

Zamiarem moim jest przedstawić w niniejszym szkicu zmiany konotacji terminu Europy Środkowej w percepcji węgierskiej od początku pierwszej wojny światowej, do lat siedemdziesiątych XX wieku, swoistą wędrówkę tej formuły (w tym przypadku możemy użyć metafory Endre Ady'ego, poety, który określał Węgry jako kraj-prom, który stale wędruje między brzegiem zachodnim i wschodnim). Do tej części rozważań chciałbym dodać próbę podsumowania najważniejszych cech pamięci Europy Środka.

Na początku był Friedrich Naumann i jego książka pt. *Mitteleuropa (Europa Środkowa)*. Tytuł i treść tej pracy na dziesięciolecie wyznaczyły pole dla rozumienia tego pojęcia. O czym była mowa w owym wydanym w roku 1914 dziele niemieckiego liberała? O koncepcji stworzenia pewnej wspólnoty gospodarczej i politycznej Europy Środkowej, czyli na obszarze Rzeszy Niemieckiej i Monarchii Austro-Węgierskiej, z powstaniem wspólnego rynku i uzgodnieniem polityki zagranicznej obydwu państw włącznie. Skojarzenia, jakie budziła ta książka były przez długi czas prawie wyłącznie negatywne, jako typowego produktu wielkoniemieckiego imperializmu. Nie wolno jednak zapomnieć o tym, że był to także projekt modernizacji, integracji i współpracy (nie jest chyba przypadkiem, że dzisiaj niemiecka fundacja FDP nosi imię Naumanna). Publikacja tego dzieła (wersja węgierska ujrzała światło dzienne w roku 1915) wywołała na Węgrzech prawdziwą burzę. W niezwykle sposób uformowały się obozy zwolenników i przeciwników Mitteleuropy. Myśliciele i ideolodzy modernizacji, konsekwentni krytycy Królestwa Węgier w obrębie monarchii naddunajskiej mieli w swoim programie zwalczanie feudalnych pozostałości i zacofania kraju. Krąg kultowego pisma „Nyugat” („Zachód”), postępowcy, socjaldemokraci i lewicowi liberałowie w początkowych latach pierwszej wojny światowej entuzjastycznie popierali koncepcje Naumanna. Był wśród nich także znany socjolog, Oszkár Jászi, i czołowa postać życia literackiego, baron Lajos Hatvany. Po przeciwnej stronie można było znaleźć wybitnego poetę, Endre Ady'ego (z kręgu „Nyugat”) w dziwnym towarzystwie jego wielkiego ideologicznego antagonisty, ówczesnego premiera, Istvána Tiszy. Poeta i polityk, choć z różnych powodów, obawiali się o relatywną niezależność i terytorialną jedność państwa węgierskiego, krytycznie oceniali modernizację na wzór zachodni i niemiecki i obawiali się utraty węgierskiej tożsamości we wspólnocie z dominacją niemiecko-austriacką. Początek myślenia w kategoriach innej integracji kulturalnej możemy odnaleźć w działalności muzykologicznej Béli Bartóka, który już przed pierwszą wojną światową zbierał systematycznie pieśni ludowe nie tylko Węgrów, ale także innych narodowości wspólnej ojczyzny i szerszego sąsiedztwa.

Po traumie pokoju w Trianon i upadku Królestwa Węgier, część myślicieli węgierskich pożegnała się z koncepcją politycznego (obywatelskiego) narodu węgierskiego, ponieważ obywatelami tzw. państw sukcesyjnych stali się wówczas nie tylko członkowie dawnych narodowości, ale także mniej więcej jedna trzecia etnicznych Węgrów. Znalazło się kilkoro intelektualistów, ludzi pióra, którzy – idąc

w pewnej mierze w ślady Bartóka – zaczęli szukać pokrewieństwa kultury i wspólnoty losu z narodami sąsiednimi o podobnej strukturze społecznej i tradycjach historycznych. Punktem wyjścia był dla nich fakt, że naród węgierski jest jednym z narodów większego regionu leżącego między Niemcami i Rosją Sowiecką i nie może być czynnikiem integrującym cały obszar. Odrzucili niemieckie pojęcie „Mitteleuropa” („Europa Środkowa”) i zamiast niego zaczęli używać terminu „Europa Wschodnia”. Trzeba dodać, że owa „Europa Wschodnia” w ich ujęciu nie obejmowała Rosji. W podobny sposób, jak na Międzynarodowym Zjeździe Historyków w Warszawie (1934), Europie Środkowo-Wschodniej ustalono obszar – także wykluczając z niego Rosję, Związek Sowiecki.

Z prominentnych przedstawicieli tej orientacji umysłowej oprócz Bartóka (powołuję się tu tylko na jego rozprawę *Nasza muzyka ludowa i muzyka ludowa naszych sąsiadów*, 1934) zamierzam wymienić tym razem tylko dwóch wybitnych pisarzy okresu międzywojennego, Dezső Szabó i László Németha. Za prekursora tej orientacji możemy uznać Dezső Szabó (1879–1945) pioniera węgierskiej prozy ekspresjonizmu, świetnego publicystę, który już w roku 1928 zaczyna propagować potrzebę poznawania wspólnego losu narodów Europy Wschodniej. László Németh (1901–1979), klasyk węgierskiej powieści i eseistyki XX wieku, „odkrywał” Europę Środkowo-Wschodnią z początkiem lat 1930-tych jako obszar, który charakteryzował formułą: „między dwoma kamieniami młyńskimi”. W dziesięcioleciu między rokiem 1933 i 1943 wydał szereg odkrywczych esejów na ten temat i zaczął systematycznie uczyć się języków naszego regionu. Według jego koncepcji, Europa Środkowo-Wschodnia powinna stanowić alternatywę dla Europy naznaczonej bolszewizmem, faszyzmem i hitleryzmem.

Po drugiej wojnie światowej termin „Europa Wschodnia” zyskał nowe znaczenie. Przez długie dziesięciolecia istniały dwie Europy, a hemisferę pod nadzorem sowieckim po obu stronach granicy nazywano Europą Wschodnią. Moje pokolenie na Węgrzech zaczęło odkrywać swoje najbliższe sąsiedztwo od początku lat siedemdziesiątych. Znowu nastał czas zmiany terminologii. Poprzednia generacja chciała zerwać z posiadającym niemiecką genezę terminem Europy Środkowej, naszym zamiarem było definiować to miejsce w Europie na podstawie wspólnoty losów z sąsiednimi narodami żyjącymi w podobnych warunkach, w odróżnieniu od imperium sowieckiego. Nie chodziło w tym wypadku o nostalgię za Monarchią Austro-Węgierską, a tym bardziej o programowe zbliżenie do sąsiadów i o zapoznanie się z ich kulturą. Kiedy po eseju Kundery rozpoczęła nowa fala europejskiej dyskusji o Europie Środkowej, poczuliśmy potwierdzenie, że wybraliśmy słuszną drogę.

Po uwagach dotyczących losów terminu Europy Środkowej na Węgrzech zamierzam przedstawić próbną analizę trzech wybranych cech pamięci naszej części kontynentu. Spróbuję oddać charakter tych cech, nadając im następujące określenia: „bóle porodowe” nowoczesnego narodu, kresowość, a w końcu – cienie dwóch totalitaryzmów.

Koleje narodzin nowoczesnego narodu przebiegały w znacznej mierze inaczej w Europie Środkowo-Wschodniej i Europie Zachodniej. Najważniejsze cechy tego procesu w naszym regionie były następujące: w pierwszej fazie, ze względu na brak suwerenności państwowej, decydującą rolę odegrała kultura. Znaczącym wyzwaniem dla ruchów narodowych było odnalezienie formuły tożsamości narodowej w ramach wielkich wspólnot imperialno-dynastycznych, w warunkach wielokulturowości, gdzie poszczególne projekty narodotwórcze powstawały zazwyczaj kosztem sąsiadów albo/i mniejszości narodowych.

Dlaczego w rozważaniach o historii naszej części kontynentu tak często powtarzają się terminy takie jak: tragedie narodowe, nędza, klęski? Narracje narodowe z reguły podkreślają wyjątkowy tragizm ojczystych dziejów. Tego typu poglądy są prawdopodobnie efektem porównania z historią „szczęśliwych” narodów Europy Zachodniej w XIX wieku. Z punktu widzenia procesu powstawania nowoczesnego narodu rzeczywiście można było wskazać serię nieszczęśliwych wydarzeń: przerwany rozwój, rozbiory, przegrane walki o wolność, nieudane powstania, fatalne klęski, zabory. Jako ilustrację tego poczucia tragizmu chciałbym przytoczyć topos burzy z hymnów narodowych naszej części kontynentu. Znacząca jest pierwsza strofa słowackiego hymnu (1844) Janka Matúški:

Nad Tatrami błyska, gromy dziko biją,
choć one przepadną, wiecie, bracia, snadno –
Słowacy ożyją!

W hymnie węgierskim (Ferenc Kölcsey, 1823) pojawienie się burzy wyznacza cezurę historyczną, punkt zwrotny w dziejach Węgier, koniec epoki sławy i początek tragedii narodowych. Tak mówi o tej sytuacji podmiot wiersza, zwracając się do Boga w roli rzecznika narodu:

Wkradł się w dusze pychy siew,
Grzech wszedł w nasze domy –
I zapłonął w Tobie gniew,
I zesłałeś gromy.

Także w chorwackim hymnie pojawienie się mgły i burzy (Antun Mihanović, 1835) oznacza punkt zwrotny. Po obrazach chorwackiej sielanki słychać jęki, bolesne lamenty braci Chorwatów, żyjących po drugiej stronie rzeki Uny, czyli pod zaborem tureckim. W serbskim hymnie (Jovan Djordjević, 1872) podmiot wiersza następującymi słowami prosi Boga o ochronę kraju, ukrytego w alegorii okrętu:

Mocną ręką chroń i prowadź
Śród burzliwych życia wód
Serbski korab wybaw, Boże...

Kresy, innymi słowy – pogranicza Rzeczypospolitej Obojga Narodów zajmują, jak wiadomo, ważne miejsce w polskim imaginariu narodowym. Pojęcie kresów (po łacinie *confines*, po węgiersku *végek*, po chorwacku *krajina*) istnieje też w pamięci narodowej Węgrów i Chorwatów, przede wszystkim w odniesieniu do epoki panowania tureckiego. Warto przytoczyć charakterystykę historycznego Pogranicza Wojskowego, obszarów wyodrębnionych z Chorwacji w czasach wojen tureckich w XIX wieku, autorstwa Joanny Rapackiej:

Pojęcie Krajiny jest jednym z najbardziej złożonych i tragicznych pojęć w tradycji chorwackiej: w Krajinie widziano mur broniący Europy przed zagrożeniem tureckim, uosobienie hartu, odwagi i podziwu godnej wierności wobec tronu, symbol własnej niewoli i deptania wolności cudzej, symbol szlachetnej prostoty i symbol prymitywizmu...Była przedmiotem dumy i wstydu, idealizacji i najostrzejszej krytyki, ale zawsze pozostawała otwartą raną².

W pewnym sensie całą Europę Środka możemy określić mianem „Kresów Europy”, ze swoistą świadomością zbiorową pogranicza, gdzie kultury, narody, cywilizacje żyją obok siebie, gdzie istnieje świadomość punktów stykowych, ale i płaszczyzn przenikania, pamięć tragicznych losów, świadomość tożsamości z Europą, ale i odmienności od niej. To strefa gombrowiczowskiego „pomiędzy”, której znaczenie można interpretować jednocześnie w kategoriach pozytywnych i negatywnych. To obszar niezrozwiązalnych napięć i wielorakiego pośrednictwa. Aporie Gombrowicza – jeśli rozszerzyć je na cały region – nie straciły nic ze swojej ważności:

Nie będziemy narodem prawdziwie europejskim, póki nie wyodrębnimy się z Europy – gdyż europejskość nie polega na zlaniu się z Europą, lecz na tym, aby być jej częścią składową – specyficzną i nie dającą się niczym zastąpić³.

Od zachodnich współobywateli Unii Europejskiej odróżnia nas przeżycie dwójakiego typu totalitaryzmu. W naszych krajach szalał nie tylko nazizm, ale i sowiecki bolszewizm. Zjednoczona Europa ciągle zmaga się z asymetrią pamięci zbiorowej o Szoah i Gułagu. Warto w tym miejscu zacytować minister spraw zagranicznych Łotwy, Sandrę Kalnietę: „Oba reżimy totalitarne – nazizm i komunizm – były zbrodnicze. Nie powinno się robić między nimi różnicy pod pretekstem, że jeden z nich stał po stronie zwycięzców” (Marzec, 2004).

Podczas ceremonii wręczenia Nagrody Nobla w 1981 roku Czesław Miłosz mówił w Sztokholmie o znaczeniu pamięci dla naszej części Europy, w tym miejscu większym jeszcze niż w innych zakątkach kontynentu. Bez przesady mamy prawo stwierdzić, że utrata pamięci może doprowadzić do utraty tożsamości. Przedstawienie i reprezentacja tej pamięci jest więc naszym wspólnym obowiązkiem.

² J. Rapacka, *Leksykon tradycji chorwackich*. Warszawa, 1997, s. 130.

³ W. Gombrowicz, *Dziennik 1953–1956*. Red. J. Błoński. Kraków 1986, s. 190.